



NATALIA ŻÓRAWSKA-JANIK*
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Nieustająca praca pamięci. *Fałszerze pieprzu* Moniki Sznajderman

Streszczenie

Fałszerze pieprzu Moniki Sznajderman są próbą zobrazowania traumy trzeciego pokolenia. Pisarka, opisując doświadczenia swojej rodziny, przywołuje zdarzenia z przeszłości: trudne dzieciństwo ojca, specyficzne relacje rodzinne oraz miniony, polsko-żydowski świat. W artykule autorka przedstawia kategorię traumy związaną z przeżyciami wojennymi, nieudanymi stosunkami rodzinnymi, kwestią tożsamości. Celem szkicu jest interpretacja *Fałszerzy pieprzu* w perspektywie posttraumy na tle udręk z przeszłości oraz pracy pamięci.

Słowa kluczowe

trauma, posttrauma, przeszłość, pamięć, II wojna światowa

Monika Sznajderman o swoim debiucie prozatorskim *Fałszerzach pieprzu* mówi: „książka mi się przydarzyła”¹. Jest to *Historia rodzinna*, w której Sznajderman opisuje losy swojego polsko-żydowskiego klanu, ukazując jednocześnie skomplikowane relacje między narodem polskim i żydowskim, trudne do przebaczenia winy, przedstawiając wojenny i przedwojenny świat, zgłębiając powojenne dzieje. Już w dedykacji stara się przeszłość („Tacie – zamiast

* Kontakt z autorką: n.e.zorawska@gmail.com

¹ Malwina Wapińska, „Sznajderman: Trzeba trzymać się życia, nie myśleć o sukcesie”, *Gazeta Prawna*, 25.12.2016, dostęp 18.04.2018, <http://kultura.gazetaprawna.pl/artykuly/1004698,monika-sznajderman-wywiad-czarne.html>.

rozmowy”² połączyć z teraźniejszością („Moim dzieciom już teraz”³) i przyszłością („Moim wnukom, gdy dorosną”⁴), złączyć dwie części rodziny, które nigdy nie miały okazji się spotkać, ze strony ojca bowiem II wojnę światową przeżył tylko on; reszta zginęła w Zagładzie. Cytując Martina Pollacka, „[...] może się wydawać, że nie ma niczego, co by je [obie rodziny – N.Ż.-J.] łączyło, gdyby pominąć fakt, że ludzie, o których mowa, mieli nad sobą to samo niebo i oddychali tym samym powietrzem”⁵. Część z nich zamieszkiwała Radom i Warszawę, inni zaś podwarszawskie przysiółki. Jednak to nie odległość ich dzieliła, a przede wszystkim wzajemna niechęć, zamknięcie we własnej grupie społecznej i etnicznej. Polska rodzina autorki to przedstawiciele zamożnego ziemiaństwa. Żydowski klan natomiast był niezwykle zróżnicowany – tworzyli go ubodzy krawcy, elektrycy, ale też prawnicy czy lekarze. Przez wiele lat pisarka nie знаła przeszłości swoich przodków, a jej wiedza ograniczała się jedynie do informacji związanych z rodziną matki. O milczeniu ojca zorientowała się dopiero po spotkaniu z Michałem Grynbergiem, które było swoistym impulsem do podjęcia działań nad stworzeniem rodzinnej sagi.

Niemal całe życie autorki *Znikającej Europy* minęło w cieniu tajemnicy, którą ojciec starał się wyprzeć z pamięci: tragedii Holocaustu, bolesnych obrazów, niechcianego pochodzenia. Po wojnie próbował zacząć żyć na nowo, izolując się od przykrych wspomnień. Milczenie sprawiło, że córka nie zdawała sobie sprawy z traumy, z jaką mierzył się przez całe dorosłe życie. Publikacja jest zatem swoistym hołdem oddanym nieznanym przodkom, ale również próbą polepszenia stosunków z rodzicielem, przerwania ciszy. Pamięć (i niepamięć) jest tymczasem jedną z wiodących kategorii w *Falszerych pieprzu*. Marek, jako przedstawiciel dzieci Holocaustu, przeniósł wojenne wydarzenia w głąb umysłu. Jego świadectwo jest nieme. Okupacji doświadczył jako chłopiec, którego szczęśliwe dzieciństwo nagle zostało przerwane. Większości krewnych nie zdążył poznać, a część uleciała z dziecięcej pamięci. Dopiero w podeszłym wieku znowu odtwarza wyblakłe wspomnienia wraz z córką, która zbierając wiadomości o swoich bliskich, na nowo odkrywa przed Markiem przeszłość. To, co dla ojca było niepamięcią, dla pisarki staje się ważnym świadectwem. Zapomniane lub nigdy nieodkryte, dzięki niej na nowo nabiera blasku i – paradoksalnie – powraca do życia.

Już jako dziecko Monika Sznajderman domyślała się, że mężczyzna ukrywa prawdę. Z dzieciństwa zapamiętała, że ojciec był człowiekiem małowównym, unikającym rozmów, a „gdy nasz dom zapełniał się zagranicznymi zapachami: papierosów, proszku do prania i perfum,

² Monika Sznajderman, *Falszerze pieprzu* (Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2016), 5.

³ Tamże.

⁴ Tamże.

⁵ Martin Pollack, wstęp do *Falszerze pieprzu*, Monika Sznajderman (Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2016), 7.

gdy w powietrzu zaczynały fruwać słowa niby polskie, ale wymawiane z jakimś nieznanym, twardym akcentem, gdy pojawiało się słowo «Żydzi» i różne, obce imiona – Fela, Frania, Stefa, Rózia, Stach...»⁶. Paczki wysyłane przez daleką rodzinę Marka nie intrygowały jej. Dopiero wiele lat później zdała sobie sprawę z traumy, jakiej doświadczył ojciec, a w wyniku przeszukiwania kronik i pamiętek poznała przeszłość nie tylko jego, ale również dalszych krewnych.

Milczenie pierwszego pokolenia stało się udręką i dla niej, urodzonej na długo po wojnie, która od najmłodszych lat rosła w cieniu tragicznych wydarzeń. Książka ma zatem stanowić nie tylko szansę na odnowę kontaktów z ojcem, nie jest jedynie próbą zrozumienia jego cierpienia czy odtworzeniem rodzinnego drzewa genealogicznego, ale także swoistym *katharsis* – oczyszczeniem z niezabliźnionych ran, przekazanego jej generacji strachu i niepokoju. To intymna historia pisana z perspektywy pokolenia obarczonego posttraumą⁷, ale dotycząca przede wszystkim pamięci Ocalonych. Pisarka oddaje im głos, usuwając się w cień. Publikacja jest bowiem połączeniem rodzinnej sagi z elementami reportażu i kroniki, którą wypełniają przede wszystkim historie o losach ojca i przodków, daty, fakty, historyczne informacje. Za tym kronikarskim charakterem kryją się emocje i wzruszenie pisarki rzadko wyjawiającej uczucia, skupiającej się na historii dotyczącej krewnych.

Wielokrotnie snuta opowieść przerywana jest wtrąceniem: „Ale to się stanie potem”⁸. Kontrola ta jest próbą podporządkowania treści układowi chronologicznemu, lecz także staraniem o niewybieganie w przyszłość, która wraz z 1 września 1939 roku staje się dla Sznajdermanów początkiem życia w strachu i przerażeniu. Autorka jak najdłużej pragnie opisywać międzywojenny świat, w którym co prawda widmo wojny docierało do jej żydowskich przodków, jednakże lęk przewyciężało poczucie wolności i swobody.

⁶ Sznajderman, *Falszerze pieprzu*, 17.

⁷ Posttrauma – w przeciwieństwie do klasycznej traumy dotyka osób, które bezpośrednio nie doświadczyły zdarzeń traumatycznych, ale przejęły je z relacji swoich bliskich, świadków II wojny światowej. Jak piszą Tomasz Banasiuk i Agnieszka Graff, to „obraz przeszłych zdarzeń w zbiorowej pamięci zapośredniczony przez kulturowe reprezentacje, a zarazem silnie naładowany emocjami” (Tomasz Banasiuk, Agnieszka Graff, „Falszerstwo Wilkomirskiego: trauma jako konwencja kulturowa i narracyjna”, w: *Stosowność i forma. Jak opowiadać o Zagładzie?*, red. Michał Głowiński et. al. (Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, 2005), 392). Kwestia posttraumy wiąże się z kategorią postpamięci, którą problematyzuję w oparciu o definicję stworzoną przez Marianne Hirsch: „Postpamięć to relacja łącząca pokolenie biorące udział w doświadczeniu kulturowej lub kolektywnej traumy z kolejnym, które «pamięta» je wyłącznie dzięki opowieściom, obrazom i zachowaniom, wśród których dorastali. To doświadczenie zostało im przekazane w tak emocjonalny sposób, że wydaje się fundamentem ich własnej pamięci” (Marianne Hirsch, „Pokolenie postpamięci”, tłum. Mateusz Borowski, Małgorzata Sugiera, *Didaskalia. Gazeta Teatralna* 105 (2011): 29). Milczenie rodziców i dziadków próbuje przełamać drugie i trzecie pokolenie, dla którego dziedziczone wspomnienia stają się swoistym pomostem między teraźniejszością a przeszłością.

⁸ Sznajderman, *Falszerze pieprzu*, 39.

Z rozproszonych elementów [autorka – N.Ż.-J.] tworzy całość, której dominantą jest czas. Czas gubiący swoją naturę w trakcie opowieści, bo przecież oni żyją i nie żyją. Na oczach czytelników chodzą, jedzą, bawią się, dyskutują o polityce, sporcie, Hitlerze i Palestynie, zmagają się ze swoimi codziennymi problemami. Gdzieś ponad nimi powoli rozkręca się niemiecka machina Zagłady – pochłonie niemal wszystkich⁹.

Dlatego też w narracji istotne są miejsca – te, które przetrwały i przypominają dawne czasy, jak i te, o które nikt już nie dba, a historia, która się w nich wydarzyła, została zapomniana. Sznajderman zastanawia się: „Czym są miejsca, które straciły pamięć? Które ludzka pamięć omija, których przestaje dotykać”¹⁰? Większość z nich, zamieszkiwana przez żydowskich krewnych, przestała istnieć w okresie wojny lub tuż po jej zakończeniu. Nieistniejące tereny, poznane tylko dzięki zachowanym pamiątkom, afiszom gazetowym czy zdjęciom są dla autorki swoistym łącznikiem z przeszłością i próbą odnalezienia żydowskiej tożsamości. Szczegółowa analiza fotografii i kronik sprawia, że autorka często musi snuć domysły oraz stawiać hipotezy, których współcześnie nie jest w stanie zweryfikować. Opisuje: „Czasami, zgaduję, Natan zabierał was z Warszawy swoim nowym samochodem”¹¹, albo: „Ciekawa jestem, jak układały się wasze stosunki z polskimi sąsiadami. Czy w ogóle je utrzymywaliście? Wątpię”¹². Podejrzenia te dają jej poczucie stabilizacji, niemal fizycznego obcowania z przodkami. Bada każdy element widziany na fotografiach będących dopełnieniem narracji. Są one kontrastowym zestawieniem okresu przedwojennego z czasem Zagłady. To łącznik z przeszłością, ale również specyficzne, metaforyczne spotkanie z rodziną. Autorka dzięki zachowanym pamiątkom poznaje przodków.

Zapamiętuję ich twarze i sylwetki, gromadzę szczegóły i przedmioty, kataloguję ubrania i przebrania, łapię chwile i śledzę uczucia, uważnie patrzę, gdzie plamę zostawiło słońce, zbieram drobinki życia, które przepadło bez śladu. Bo nic mi więcej po nich wszystkich nie zostało¹³.

Odtwarzanie ich życia to chęć zachowania pamięci o krewnych, wyraz głęboko skrytych tęsknot i smutku. „Fotonarracja” natomiast jest jednym z najpopularniejszych elementów prozy drugiego i trzeciego pokolenia, dla których zdjęcia stanowią pewien ślad umniejszający

⁹ Konrad Urbański, „*Falszerze pieprzu. Historia rodzinna*” – M. Sznajderman – recenzja, dostęp 18.04.2018, <http://historia.org.pl/2017/05/11/falszerze-pieprzu-historia-rodzinna-m-sznajderman-recenzja/>.

¹⁰ Sznajderman, *Falszerze pieprzu*, 19.

¹¹ Tamże, 34.

¹² Tamże, 35.

¹³ Tamże, 43, 51.

stratę. Sznajderman interpretuje oglądane negatywy, nadbudowuje widziany obraz, bo „dzięki sferze wyobraźniowej może stać się twórcą własnej fikcji”¹⁴. Przepracowuje również w ten sposób posttraumę, ponieważ – jak uważał Hal Foster – „trauma wręcz domaga się wypowiedzenia”¹⁵. Wchodzi w miniony świat, dokonuje rekonstrukcji zdarzeń, przeżywa ponownie to, co zamknięte zostało na czarno-białej błonie. Pielęgnuje dzięki temu postpamięć, gdyż domeną „pokolenia po” jest niezapominanie.

Obowiązek pamiętania nie ogranicza się do pilnowania materialnego śladu, pisemnego czy innego, minionych faktów, lecz podtrzymuje poczucie bycia zobowiązanym względem tych innych, o których [...] powiemy, że ich już nie ma, choć byli. Spłacenie długu, lecz zarazem – powiedzielibyśmy – inwentaryzacja spadku¹⁶.

Dzięki zdjęciom ma okazję spotkać się z bliskimi. Radomski klan w przeciwieństwie do warszawskiego nie zachował się w żadnych chronografiach, nie ma po nim śladów również w księgach miejskich czy spisach sporządzanych w synagogach. Większość członków rodziny zginęła w getcie, obozach koncentracyjnych czy po aryjskiej stronie, gdzie się ukrywali. Ocalaeli tylko nieliczni, „którzy wyjechali w porę”¹⁷ z kraju. „Te kilka czarno-białych fotografii, te parę archiwalnych dokumentów to w mojej sytuacji bardzo wiele i – gdy nie ma wyjścia – można zbudować z nich opowieść”¹⁸. Z nielicznych znaków Sznajderman odtwarza ich losy, przywraca wspomnienia. Z przerażeniem spostrzega, że nie pozostał po nich żaden znak, gdy powraca do miejsc, które zamieszkiwali. Pamięć miasta uległa zapomnieniu.

Tak, Radom nie chce pamiętać. Nie chcą też pamiętać radomskie Pionki, gdzie podczas okupacji Niemcy stworzyli w fabryce amunicji obóz pracy. W tym obozie pracowali mój stryj Elias Sznajderman i jego żona Maria [...]. Próżno szukać śladów na pamiątkowej tablicy [...], próżno szukać śladów w ludzkiej pamięci¹⁹.

Autorka orientuje się, że próba rekonstrukcji przeszłości jest niemożliwa, a brak szczegółowych informacji pogłębia jej smutek. Pustka wypełniająca dawną dzielnicę żydowską

¹⁴ Susan Sontag, *O fotografii*, tłum. Sławomir Magala (Warszawa: Wydawnictwo Artystyczne i Filmowe, 1986), 129.

¹⁵ Cyt. za: Marianna Michałowska, „Sztuka dokumentu – fotografia i trauma”, *Teksty Drugie* 4 (2005): 163.

¹⁶ Paul Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, tłum. Janusz Margański (Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, 2000), 118.

¹⁷ Sznajderman, *Fałszerze pieprzu*, 121.

¹⁸ Tamże, 128.

¹⁹ Tamże, 108.

i miejsca, w których kiedyś wiedli życie Grunbergowie, Blatowie, Flamenbaumowie, Sznajdermanowie i Hubermanowie, jest szczególną cechą pokolenia autorki, które nigdy nie będzie miało okazji jej zapełnić. Posttrauma ujawnia się w słowach: „[czuję – N.Ż.-J.] dziwny fantomowy ból, który dopada mnie od czasu do czasu, gdy o nich wszystkich myślę”²⁰. Nieustające rozmyślania, niedające się wymazać z pamięci wspomnienia, stała chęć poszukiwania kolejnych informacji to typowe objawy urazu. Szukanie śladów o przodkach pisarka traktuje jako formę rekompensaty wobec zapomnianych Żydów, ale też jako dawanie świadectwa współczesnym i przyszłym generacjom. Wie, że dla narodu żydowskiego najważniejszym nakazem jest „Zachor! – pamiętaj!”²¹, który stara się pielęgnować.

W formie sprzeciwu wobec działań ojca prozaiczka próbuje na nowo poznać swoje korzenie, wypowiedzieć ból, który przez lata towarzyszył rodzinie, w której rzadko wspomniano żydowskich przodków. Marek stosował typowy dla jego pokolenia zabieg oddalania od siebie przykrych doświadczeń, próbując wyprzeć ze świadomości negatywne emocje. Szczęśliwym zrządzeniem losu ocalał z wojennej zawieruchy, choć jak zaznacza jego córka: „Nie mogłeś [...] udźwignąć pamięci. Uniosłeś ledwie okruchy [...]”²². Z tych nielicznych okruchów pisarka odtworzyła to, co mężczyzna chciał od siebie odsunąć. Sznajderman jednocześnie zastanawia się: „Czy możliwe jest prawdziwe ocalenie z Holocaustu?”²³

Te bolesne doświadczenia, ale także tragiczny los przodków sprawił, że *Fatszerze pieprzu* pisani są przede wszystkim z perspektywy żydowskich krewnych. Narracja – prowadzona w pierwszej osobie – często przybiera formę przypominania dawnych zdarzeń („Tego dnia zrobiliście sobie jeszcze na pamiątkę kilka zdjęć na ławce przed domem i na łące”²⁴) lub zwrotu do adresata, którym są zmarli bliscy i ojciec. Przeszłość stanowi podstawowy element treści, która niemalże całkowicie pozbawiona jest informacji o współczesności. Decydując się na poświęcenie książki temu, co minione, autorka ogranicza informacje o tym, co aktualne. Posttrauma sprawia, że Sznajdermanowie, Grunbergowie, Blatowie stają się dla niej pierwszoplanowymi bohaterami sagi. Z żalem natomiast wspomina swoją polską rodzinę, która nie dbała o pielęgnowanie w autorce żydowskiej tożsamości. Polscy dziadkowie – inaczej niż żydowska linia – byli ludźmi zamożnymi o rozległych koneksjach, ich majątek był duży, a dom bogato wyposażony. Podczas wojny Lachertowie wykazywali się patriotyzmem i nie stronili od pomocy innym – w swoim dworku oraz warszawskim mieszanu ukrywali wiele

²⁰ Tamże, 109.

²¹ Pollack, wstęp do *Fatszerze pieprzu*, 11.

²² Sznajderman, *Fatszerze pieprzu*, 102.

²³ Tamże, 157.

²⁴ Tamże, 43.

prominentnych osób, również Żydów, działali w AK, czytali prasę podziemną, kilku członków rodziny było szykanowanych. Wszyscy jednak przeżyli wojnę.

I gdyby nie to, że wciąż myślę o moim trzynastoletnim tacie i jego o cztery lata młodszym braciszku, mającym przed sobą tak niewiele życia, gdyby nie to, że wciąż myślę o moim nieśmiałym żydowskim dziadku, idącym samotnie jesienią 1940 roku do getta, zapewne tak jak wiele innych osób widziałabym w moich polskich krewnych i ich sąsiadach wyłącznie zainteresowanych sytuacją międzynarodową polskich patriotów [...]. Ale tak nie jest i nigdy już nie będzie. Bo patrzę przez podwójne okulary, a oni patrzą ze mną. Bo straciłam niewinność i przez to odebrałam ją także im. I stają się odtąd moi polscy przodkowie wraz ze mną odpowiedzialni za los moich żydowskich przodków – nigdy niepoznanych żydowskich krewnych z Warszawy i Radomia, z Miedzeszyna i Śródborowa [...] ²⁵.

Żal, jaki pisarka żywi do swoich polskich krewnych, nie jest bezzasadny, wiele miejsca bowiem w *Fałszerzach pieprzu* poświęca stosunkom polsko-żydowskim przed wojną i w czasie niej, opisując je głównie z perspektywy swojej rodziny obojętnej na los Żydów. Przed wybuchem wojny jako klan ziemiański stronili od zacieśniania kontaktów z innymi warstwami społecznymi. Żydów traktowali jako obcych, których sposób bycia i tradycje były zaskakujące, a obraz Żyda w ich podświadomości to zbiór zasłyszanych, stereotypowych cech. Brak zainteresowania tragicznym losem jest przejmującym dowodem na to, jak oddalone od siebie były obie nacje. Autorka jest zrozpaczona, że polska część rodu udawała, że nie widzi trudnego położenia Żydów, lub naiwnie ufała, iż tylko Polacy znajdują się w fatalnej sytuacji społeczno-politycznej. Żyd stanowił dla polskiego klanu postać nieznaną, nieufną, żyjącą we własnym środowisku.

Z bezwzględną stanowczością autorka *Błazna. Masek i metafor* przyznaje:

Im dłużej przyglądam się skomplikowanej konstelacji uczuć, które towarzyszyły wymordowaniu łączyńskich Żydów, im uważniej patrzę na to, jak mój polski dziadek opłakiwał „swojego” Leiba Zilbersteina [...], tym bardziej nie mogę się też oprzeć wrażeniu, że nie nad cierpieniem żydowskim boleliśmy, lecz nad własnym cierpieniem, że nie nad zniszczonym światem żydowskim płakaliśmy, lecz nad własnym utraconym światem, którego nieodłączną częścią, mimo swojej obcości, byli „szwargocący i uwijający się Żydzi w czarnych chałatach” ²⁶.

²⁵ Tamże, 213.

²⁶ Tamże, 228.

Trudno temu radykalnemu stwierdzeniu odmówić prawdy. Niejako dla jego potwierdzenia, autorka obszernie kreśli kwestię antysemityzmu, kwitując:

Nasza ziemiańska rodzina nie skorzystała na zagładzie Żydów. Nie, nasza ziemiańska rodzina w żadnym wypadku nie mogła z niej skorzystać. Nie byliśmy przecież antysemitami. Mieliśmy swoich Żydów i lubiliśmy ich, a oni nadzwyczajnie przywiązani byli do nas. Nigdy nie zrobiliśmy im krzywdy. Nie pozwoliłoby nam na to głęboko ugruntowane poczucie uczciwości i przyzwoitości oraz szlacheckie i katolickie wychowanie²⁷.

Monika Sznajderman nie potrafi zrozumieć bierności swoich polskich przodków wobec nieszczęścia Żydów. Wielokrotnie używa czasowników w liczbie mnogiej, akcentując, że to my – Polacy, nie przetrwaliśmy tragicznych w skutkach przejawów wrogości wobec narodu żydowskiego. Po chwili jednak utożsamia się z żydowskimi krewnymi, nie tylko po to, by uwypuklić winę Polaków, ale również w tym celu, by podkreślić, jak bardzo traumatycznym przeżyciem są dla niej decyzje Lachertów sprzed lat, ich brak wrażliwości, a czasem nawet nieżyczliwość w stosunku do nacji żydowskiej.

[...] dlaczego nie mogę przestać myśleć o nas jedzących w 1941 roku wystawny obiad i o nas głodujących w getcie? O nas grających w brydża i o nas zebrzących o kawałek chleba? [...] Szczerze żałowaliśmy naszych sąsiadów, łęczyńskich Żydów, szczerze płakaliśmy nad ich losem. Więc dlaczego my wszyscy żyjemy, oni wszyscy zginęli? Czy nie dość mocno płakaliśmy? Ale co więcej mogliśmy zrobić? Nikogo nie zabiliśmy, w nikogo nie rzuciliśmy kamieniem. W niczych garnkach nie gotowaliśmy, niczyjego złota nie pragnęliśmy. Czym zawiniliśmy? Mówicie: obojętność. Mówicie: byliście dla nich, a oni dla was obcy. Ale jak mieliśmy myśleć i czuć, skoro naprawdę od wieków byli obcy?²⁸

Wszystkie te pytania pozostaną na zawsze bez odpowiedzi. Autorka już nigdy nie dowie się, dlaczego jej krewni pozostali niewzruszeni na los mieszkających nieopodal Żydów. Choć wymienione powody ich winy mogą wydawać się niedostateczne (przecież „Nikogo nie zabiliśmy”²⁹), to nastroje antysemickie były w jej rodzinie popularne już przed wojną. Pisarka nie godzi się na przemoc, jakiej jej przodkowie doświadczyli w latach międzywojennych i po roku 1945. Otwarte przyzwolenie na działania antysemickie oraz ogólna niechęć wobec obcych nacji jest jednym z najbardziej traumatycznych wspomnień nie tylko Marka, ale również jej

²⁷ Tamże, 234.

²⁸ Tamże, 235–236.

²⁹ Tamże.

samej, ciągle powracającej do tego, co minione. Zastanawia się, jakie czynniki sprawiły, że antysemityzm w powojennej Polsce był bardzo zaostrzony. Z rozgoryczeniem przypomina zdarzenia z okresu okupacji.

Jeszcze istnieją getta i zaludniają je głodujące ludzkie cienie, ale oczyma wyobraźni [...] można już zobaczyć nową Polskę – wolną nareszcie od Żydów, ale za to, co za szczęście, wypełnioną żydowskimi rzeczami, które w sprzyjających okolicznościach stać się mogą „pożydowskie”, co wszak całkowicie odmienia ich status³⁰.

Rzecz – jako symbol tego, co (po)żydowskie – jest niejako metaforą tego, co stało się ze Sznajdermanami i ich powinowatymi. Przejmowanie dobytku Żydów stało się procederem niemalże powszechnym, przekonanie bowiem, że poprzedni dysponenci nie wrócą, było tak silne, iż otwarcie zajmowano cudze dobra. Rozważania, które snuje na ten temat prozaiczka, pozwalają wpisać publikację w nurt prozy rozliczeniowej.

Zadziwiające, że w rodzinie Moniki Sznajderman unikano rozmów na temat pochodzenia jej ojca. Zrozumiałe jest, że Marek nie chciał obarczać córki własnymi traumatycznymi doświadczeniami, jednak brak zainteresowania losami Sznajdermana przez polski klan wydaje się frapujący. Można wysnuć wniosek, że Polacy sportretowani w *Falszerych pieprzu* nie chcą pamiętać, wypierają przeszłość ze świadomości. Nawet wtedy, gdy pisarka jedzie do Radomia, by poznać rodzinne strony, witają ją „Podejrzliwe spojrzenia zza firanek”³¹ i nikt nie pamięta, jak wyglądała dawna żydowska dzielnica. Natomiast Żydzi boją się pamiętać, bo to, co minęło, jest zbyt przerażające.

Autorka *Wierszy z cieniem* „[...] pisze o istnieniu przed wojną całkowicie osobnych społeczności, które nie miały ze sobą prawie nic wspólnego”³². Wielokrotnie ubolewa nad tym, że jej żydowscy przodkowie zginęli w Zagładzie, a polscy przetrwali zarówno czasy okupacyjne, jak i trudny okres PRL-u. Jako córka Ocalonego przejmując od niego traumę wojny, z żalem opisuje losy swoich żydowskich krewnych, których nigdy nie miała okazji poznać. Stara się nie osądzać decyzji i działań Lachertów, chociaż wielokrotnie z ironią i smutkiem przytacza kolejne wydarzenia, których niemymi świadkami był polski klan – niewrażliwy na los swoich sąsiadów i znajomych. Stara się zrozumieć motywacje ich postępowania, ukazać je w szerszym aspekcie społeczno-politycznym. Odtwarza dzieje swoich bliskich na tle historii XX wieku,

³⁰ Tamże, 229.

³¹ Tamże, 111.

³² Joanna Sobolewska, „Polski węzeł”, *Polityka*, 6.12.2016, dostęp 18.04.2018, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/ksiazki/1685392,1,recenzja-ksiazki-monika-sznajderman-falszerze-pieprzu-historia-rodzina.read>.

kreśląc „jej ciemne i ponure karty, ale także dużo wielkich chwil”³³, rozważając wszystko to, co doprowadziło do śmierci Amelii, Ignacego, Alusia, Józefa. Jako pokolenie cierpiące na posttraumę dzięki książce próbuje oswoić doświadczenia swoje i ojca.

To, co w Marku Sznajdermanie tkwiło przez wiele lat, zostaje wypowiedziane dopiero wraz z wydaniem *Falszerzy pieprzu*, które są nie tylko świadectwem niegodziwości i brutalności okupacji, obojętności wobec krzywdy innych, ale również dowodem na to, że ujawnienie rodzinnych tajemnic, przerwanie milczenia oraz próba zrozumienia tego, co minione, może przynieść spokój, zgodę i nadzieję na obustronną akceptację wśród narodów będących ofiarą wojny.

Bibliografia

- Banasiuk, Tomasz, Agnieszka Graff. „Falszerstwo Wilkomirskiego: trauma jako konwencja kulturowa i narracyjna”. W: *Stosowność i forma. Jak opowiadać o Zagładzie?*, red. Michał Głowiński, Katarzyna Chmielewska, Katarzyna Makaruk, 387–404. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, 2005.
- Hirsch, Marianne. „Pokolenie postpamięci”. Tłum. Mateusz Borowski, Małgorzata Sugiera. *Didaskalia. Gazeta Teatralna* 105 (2011): 28–36.
- Kędziak, Maciej. „Monika Sznajderman: jak pogodzić się z tym, że dziesięcioletni chłopiec jedzie do Treblinki?”. *Magazyn O!Kultura*, 25.11.2016. Dostęp 18.04.2018. <http://ksiazki.onet.pl/monika-sznajderman-jak-pogodzic-sie-z-tym-ze-dziesiecioletni-chlopiec-jedzie-do/hw12xz>.
- Michałowska, Marianna. „Sztuka dokumentu – fotografia i trauma”. *Teksty Drugie* 4 (2003): 160–171.
- Pollack, Martin. Wstęp do *Falszerze pieprzu*, Monika Sznajderman, 7–13. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2016.
- Ricoeur, Paul. *Pamięć, historia, zapomnienie*. Tłum. Janusz Margański. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, 2000.
- Sobolewska, Joanna. „Polski węzeł”. *Polityka*, 6.12.2016. Dostęp 18.04.2018. <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/ksiazki/1685392,1,recenzja-ksiazki-monika-sznajderman-falszerze-pieprzu-historia-rodzinna.read>.
- Sontag, Susan. *O fotografii*. Tłum. Sławomir Magala. Warszawa: Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, 1986.
- Sznajderman, Monika. *Falszerze pieprzu*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2016.
- Urbański, Konrad. „Falszerze pieprzu. Historia rodzinna” – M. Sznajderman – recenzja. Dostęp 18.04.2018. <http://historia.org.pl/2017/05/11/falszerze-pieprzu-historia-rodzinna-m-sznajderman-recenzja/>.

³³ Pollack, wstęp do *Falszerze pieprzu*, 13.

Wapińska, Malwina. „Sznajderman: Trzeba trzymać się życia, nie myśleć o sukcesie”. *Gazeta Prawna*, 25.12.2016. Dostęp 18.04.218. <http://kultura.gazetaprawna.pl/artykuly/1004698,monika-sznajderman-wywiad-czarne.html>.

A never-ending work of memory. Fałszerze pieprzu by Monika Sznajderman

Summary

Fałszerze pieprzu by Monika Sznajderman is an attempt to illustrate a trauma of third generation. By a description of her family's experiences, she presents some events from the past – a tough childhood of her father, some specific family relations and the bygone polish-jewish era. In the article, the autor shows a category of trauma, which is related to the wartime experiences, failed family relationships and the issue of identity. The aim of this sketch is to interpret *Fałszerze pieprzu* from the posttrauma perspective, looking at the painful background of the past, using the work of our memory.

Keywords

trauma, post-trauma, past, memory, Second World War

Translated by Natalia Żórawska-Janik

PROSIMY O CYTOWANIE TEGO ARTYKUŁU JAKO:

Natalia Żórawska-Janik, „Nieustająca praca pamięci. Fałszerze pieprzu Moniki Sznajderman”, *Autobiografia. Literatura. Kultura. Media 2* (2018), 11: 153–163. DOI 10.18276/au.2018.2.11-11